

ZA, a nawet przeciw, czyli jak Skierniewice do UE wchodziły

data aktualizacji: 2024.06.07 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



(fot.arch)

To były dwa gorące dni - nie tylko, gdy chodzi o porę roku, ale także niepewny wynik referendum. W kampanię frekwencyjną włączyli się księża w (nie wszystkich) parafiach w powiecie. Za wstąpieniem Polski do UE głosowali skierniewiczanie (74 proc. za), przeciw - mieszkańcy powiatu (56 proc. przeciw akcesji).

Aby wynik referendum był wiążący, frekwencja musiała przekroczyć 50 proc. Do urn wyborczych poszło w te dwa czerwcowe dni 59 proc. uprawnionych do głosowania Polaków. Prezydent Aleksander Kwaśniewski ratyfikował Traktat Akcesyjny 23 lipca 2003 roku. 1 maja 2004 roku wraz z 9 innymi państwami Polska weszła do Unii Europejskiej. Pat Cox, ówczesny przewodniczący Parlamentu Europejskiego przywitał nowe państwa słowami: „Witamy w domu”. W regionie odbyły się pikniki unijne.

W referendum Polacy udzielali odpowiedzi na pytanie:

„Czy wyraża Pani/Pan zgodę na przystąpienie Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej?”

Gdyby o wstąpieniu do wspólnoty w 2003 roku decydowali mieszkańcy powiatu, do Unii Europejskiej byśmy nie wstąpili.

Po pierwszym dniu głosowania zwolennicy wstąpienia do UE mieli powody do niepokoju. Frekwencja wyniosła ok. 17 proc. Problemem było też przystosowanie lokali wyborczych w mieście do potrzeb osób starszych i z niepełnosprawnościami ruchu. 20 z 24 lokali wykluczało tę grupę. Ostatecznie jednak naród zmobilizował się i w drugim dniu referendum ruszył do urn.

74 proc. głosujących mieszkańców Skierniewic akcesji powiedziało „TAK”. Mieszkańcy powiatu skierniewickiego wstąpienia do UE obawiali się, czemu dali wyraz w głosowaniu. Przeciw akcesji głosowało 56 proc. uczestniczących w referendum. Nie znaczy, że wszystkie gminy uznawały decyzję o poszerzeniu Wspólnoty za niekorzystną, czy niebezpieczną dla rolników.

Zdecydowanie antyunijne nastroje panowały w gminie Głuchów. Zgody na wstąpienie Polski do UE nie dało niemal 72 proc. głosujących. Ogólnopolskie nagłówki podsumowując wyniki narodowego głosowania, pytały - czy ta gmina jest głucha na argumenty i jak to możliwe, że „zielony” (wówczas rządził tam PSL) samorząd nie chciał akcesji? Odpowiedzi celowały w przywiązanie mieszkańców do tradycji i ojcowizny, wszak od 1990 r., przed PSL-em, samorządowcami byli działacze wywodzący się z Solidarności (wójt z AWS).

Ciekawa sytuacja miała miejsce w gminie Lipce Reymontowskie, gdzie przeciwko akcesji głosowało 53 proc., ale już w samych Lipcach mieszkańcy chcieli wstąpienia do UE.

Za wstąpieniem do UE głosowali mieszkańcy gminy Maków (niespełna 51 proc.), Nowy Kawęczyn (niespełna 51 proc.), gm. Skierniewice (53 proc.) oraz Bolimów (56 proc.). Zdecydowanie przeciwko akcesji byli głosujący w Godzianowie (69 proc.), Głuchowie (72 proc.) i Słupi (66 proc.).

Geografia referendalna 2003 r. pokazała trend w głosowaniach w kolejnych wyborach i poparcie dla partii antyunijnych, w najlepszym razie eurosceptycznych w powiecie skierniewickim.

W dwudniowym, ogólnokrajowym referendum 7 i 8 czerwca 2003 roku za wstąpieniem do UE zagłosowało 77,5 proc. osób. Przeciw było 22,5 proc.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/43773-za-a-nawet-przeciw-czyli-jak-skierniewice-do-ue-wchodzily>